

Rafał Zawisza\*

## NIEKOŃCZĄCE SIĘ MIASTO – PROROCTWA I SPEŁNIENIA

### THE NON STOP CITY – PERFORMANCE OF PREDICTIONS

Na początku XX wieku suprematyści i fizycy prorokowali jak wyglądać będzie świat dzisiejszy – przedstawili wyobrażenie cywilizacji informacji. Dziś jesteśmy świadkami spełniających się dawnych proroctw – świat zmienia się w niekończące się miasto, miasto kroczące. Proroctwa w ich oryginalnych formach interpretować dziś można jako metafory współczesności.

*Słowa kluczowe: architektura, miasto, teoria, nauka*

At the beginning of XX century suprematists and physicists had done some predictions at the same time of how the today's world looks like. Artists and scientist imagined the civilization of information. People now are viewers of predictions' performance of non stop cities, walking cities, and other ideas. Some of predictions in its original form can be understood now as metaphors of today's world.

*Keywords: architecture, city, theory, science*

Gdy suprematyści tworzyli przestrzenie złożone z elementarnych części malarstwa, z natchnieniem próbowali odnaleźć „atomy sztuki”, Albert Einstein pisał teorię, w której atom był dopiero początkiem czasu nowych przestrzeni. To, co liniowe, ciągle, stałe, następujące w porządku chronologicznym zaczęło odchodzić w przeszłość. Zanim epoka maszyny zdążyła eksplodować ze swym rewolucyjnym natchnieniem i siłą, w głowach artystów i naukowców powstawał obraz świata, który zaistniał kilkadziesiąt lat później. Przepowiednie ery informacji pojawiły się w różnych dziedzinach życia i sztuki. Zarówno suprematyści i konstruktywiści, jak i fizycy przystąpili do swoich eksperymentów niejako intuicyjnie, wyczuwając, że za fasadami tych przestrzeni, w których żyli i które zmieniali w świat maszyn, ukryte są coraz to kolejne wymiary rzeczywisto-

ści, które coraz trudniej będzie ogarnąć i zrozumieć. James Jeans mówiąc o strumieniu wiedzy, który kieruje świat ku nie-mechanicznej rzeczywistości, prorokował, że świat będzie w przyszłości wyglądał bardziej jak „wielka myśl” niż jak „wielka maszyna”. W przestrzeni równań istnieją cząstki elementarne, których nikt jeszcze nie zobaczył. Żeby móc je zaobserwować trzeba było przez kilkadziesiąt lat budować odpowiednią maszynę. W przestrzeni sztuki proroctwa zawsze dało się namalować, niekoniecznie licząc na zrozumienie wśród publiczności skonfrontowanej z eksperymentami niespotykanego wcześniej typu. Malowane przez Lissitzkiego, Malewicza czy Leonidowa załączki nowego świata, stały się kilkadziesiąt lat później inspiracją i pretekstem dla form przestrzennych estetyki dekonstrukcji. To, co było próbą opisu nowej przestrzenno-

\* Zawisza Rafał, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego, Katedra Architektury Mieszkaniowej.

ści opartej na ruchu i przepływie informacji stało się wzorcem dla nowych przestrzeni budowanych dzięki gwałtownemu rozwojowi technologicznemu. Budynki i przestrzenie, których autorzy nawiązują do konstruktywistycznych idei i kompozycji są same w sobie niejako prototypami, obiektami doświadczalnymi. Każdy nowy, coraz to mniej „architektoniczny”, kształt pojawiający się w tkance miasta, ujawnia tendencję do traktowania przestrzeni, w której żyje człowiek, za każdym razem, jako kolejnej hipotezy, miejsca eksperymentu.

Dziś miasta nie są już oddalone od siebie o tyle ile potrzebuje przebyć podróżny, aby przemieścić się z jednego do drugiego. Miasta stały się bytami równoległymi. Tę równoległość przestrzeni i czasu świat zawdzięcza nie tylko wynalazczości fizyków czy wizjom konstruktywistów. Wszak w tamtych latach inżynierowie intensywnie udoskonalali zbudowane nieco wcześniej kamery i aparaty fotograficzne. Miasto Londyn nie może się obejść bez kamer. Są wszędzie. Na każdym skrzyżowaniu, w każdym sklepie, urzędzie w autobusie. Angielski policjant w tradycyjnym mundurze nie ma już chyba za zadanie pilnowania porządku. Ma się uśmiechać i co najwyżej wskazać drogę turyście. Jest jak modelka na wybiegu lub turystyczna atrakcja. Porządku pilnuje ten, kto patrzy w monitory, a współczesny świat jest kopiowany w milionach egzemplarzy za pomocą cyfrowych technologii. A jednak bez fotografii trudno byłoby odczuć przyjemność dostrzeżenia podobieństwa panoramy Manhattanu i San Gimignano – paradygmatu miast zbudowanych z wież.

Proroctwa nie są związane czasem. Jedne spełniają się szybciej, inne później. Rysowane w latach sześćdziesiątych kroczące miasta Archigramu nie doczekały się jeszcze realizacji, ale współcześni kontynuatorzy i naśladowcy wciąż rysują nowe ich wersje. A jednak w Grazu coś na kształt błyszczącego mechanicznego robaka znalazło swoje miejsce – usadowiło się w tkance miejskiej i nie wiadomo czy kogoś to jeszcze zaskakuje, przeraża, zachwyca czy oburza.

Miasta Non Stop Archizoomu i Niekończący się Monument Superstudia z perspektywy XXI wieku nabierają zupełnie sensu. To nie są projekty architektoniczne. Superstruktury oplatające świat, wewnątrz których przemieszczają się ludzie, którym powinno być wszystko jedno jak nazywa się miasto, w którym aktualnie się znajdują, są wizją społeczną, próbą opisu organizacji życia w przyszłości, gdy miasta przestaną mieć znaczenie, a ludzie będą po prostu pomieszkiwać „tu i teraz” otoczeni rzeczami, których użyteczność i realność można poddać w wątpliwość. Względność i wielowymiarowość przestrzeni prowadzi do przedefiniowania opisu i sensu bytu. Może więc artyści z Archizoomu i Superstudia namalowali po prostu coś, co dziś nazywa się Internet? Czy to kolejna odpowiednia spełniająca się na naszych oczach?

Zapewne prorocy nie musieli być entuzjastami tego, co przewidzieli. Współcześni zaś zwiastują śmierć cywilizacji Zachodu: rzeczywistość przeżywana przez współczesnego człowieka jest dla Jeana Baudrillarda rzeczywistością widzianą za pośrednictwem elektronicznych obrazów, które są najpierw ekwiwalentami prawdy, a w końcu czymś prawdziwszym od samej prawdy! *Rzeczy wynalazły sposób, by umknąć coraz to nudniejszej dialektyce sensu i znaczenia: rozrastają się w nieskończoność, podwajają i potęgują swą własną istotę, aż do ekstremum, aż do obsceniczności* pisze Baudrillard [1].

Każda epoka miała swoich zwiastunów końca świata. Einstein stwierdził, że co prawda nie wie, jakiej broni ludzie będą używać w trzeciej wojnie światowej, ale był pewien, że w następnej będą to pałki i maczugi. Dziś sprawa końca naszego świata może okazać się jeszcze prostsza niż wojna atomowa: czyż nie wystarczyłoby wyłączyć Internet?

#### PRZYPISY

[1] J. Baudrillard, *Die fatalen Strategien*, München 1985, s. 7, cyt. za K. Wilkoszewska, *Wariacje na postmodernizm*, Kraków 1997, s. 76.